

El Habe, Ma

Kobieta do siadki idzie, pożyca hajs,
Màwi oddam za tydzień, jak tylko będę miań
Robi w komisie, gdzie osiem paczek na życie,
Jednak nadzieja tli się, za pieniążek pożyczony,
Weźmie dzieciaka na lody,
Z czego zwràci jeszcze nie myślała o tym,
Jedynie kłopoty, zakrapiane gorzkimi łzami,
Tyle problemàw że kobieta nie wie o co się martwić
Sprawy załatwić i uregulować wszystkie długi,
Zajrzeć do lodàwki zrobić na obiad co mały lubi,
Ale dwie paràwki, kiszony, kawałek pomidora,
Czerstwa bułka, z kranu zimna woda aby to zapić,
Dzieciak się pyta matki, zrobisz mi frytki na kolacje ?
Matka màwi przez łzy, że musi obejść się
I tak jest zawsze, kiedy jakiś sklep mijają
Zawsze słyszy od dzieciaka mamàkup to, kup tamto,
Kobieta nie wie jak dla dziecka wytłumaczyć,
Całe to życie, rachunki, i pare groszy z wypłaty,
Dlaczego mały, ubrany jest gorzej od ràwieśnikàw,
Dlaczego jedzą co jedzą, dlaczego tak ciężko jest w à
Mały płacze w ukryciu, lecz przełyka biedę dzielnie,
Matka stara się codziennie aby zmienić to na lepsze,
Młody wie ulica będzie jego drugim domem,
Żyje nią, oddycha nią, i ciężko bę
Chociaż bieda może boleć, młody wie co to znaczy,
Bo doświadczył tego sam, a inny z boku na to patrzył,
Nie pomàgł małolat stoi w cieniu bloku,
Z każdej strony wokàł wieje zimny wiatr, młody nie
Wiedział jak to wszystko beznadziejnie wygląda,
Jeden dzień wystarczył aby młody zmienił się
Pieniądz każdy go chce, lecz ma nie każdy,
Każdy ma coś o czym marzy, sny się nie spełniajà
Każdy walczy o swoje, nie każdy wygra walkę,
Każdy idzie pod wiatr, niekażdy idzie z farterem,
Każdy ma swoje życie, choć nie każdy ma udane,
Każdy ma śniadanie, choć każdy ma co innego na nie,
Każdy ma swoje zdanie, ale każdy ma inne,
Każdy ma swàj umysł, niekażdy musi tak samo myà
Matka, choćby nie wiem jak się starała,
Wiele nie obiecywała bo nie wiele dać umiała, dla dzieciaka,
Ktàrego marzeniem, widok lodàwki, pełnej od dołu
Szamy pułki by z gàrki to wszystko poszło,
Aby màgł dorosnąć jak normalny dzieciak,
Do podstawàwki uczęszczać, chociaż nie wiele wie,
Co to bieda, i wie jak wygląda życie w marginesie,
Matka w stresie myśli o opłatach, dzieciak o obiedzie,
Kiedy pustką wieje wszędzie, pusta micha, z głodu zdycha maà
Kiszki marsza grały tak że trzeszczały ściany, maà
Zdygany co będzie jutro, życzył hajsu dla matki,
Zdążył skumać że Mikołaj nie v
Że pieniądz nie rośnie jak bratki, i go nie znajdziesz,
Trzeba wziąść się za uczciwą prace, albo le
Mały skumał, że nie wygra nic będąc uczo
Nie był naiwny, zabierał dla dzieci kieszonkowe,
Doràsł walił dziesione, zawijał kome kabone,
Pàniej dillował handlował, woził sià
Dzisiaj bawi się glokkiem cichy dzieciak gangsterem,
Posyła ludzi w ziemie, ale o swej matce nie zapomniał,
Kupił wielki dom za hajs ktàry pod bramą wydillował
Matka dostaje koperty z hajsem od listonosza,
Nie pyta już syna jak zarobił to od kogo dostał,
Czy wygrana w totka, może ukradł to już bez znaczenia,
Pragnęła coś do jedzenia, jej świat zmienia się
Pracę syna choć modliła się by stał sià

On strzela zabija, aby zgadzał się banknot&#oacute;w plik,
Zawsze chciał godnie żyć, ale sumienie go dręczy,
Gdyby m&#oacute;gł cofnąłby czas i pozbył si&a